NUMER 29. KWARTAŁ III

MOTYL

PIĄTEK DNIA 17. LIPCA 1829.

O WYCHOWANIU
(*Ciąg dalszy*, z Nru. 27.)

Pierwszym warunkiem rozsądnego systematu wychowania iest zdrowie. Ojciec wprawdzie nie ma wyboru w dzieciach. Czerstwe, słabe, kształtne, ułomne, zarówno są iego dziećmi; ale czytelnik zrozumie iż trudno tego żyć uczyć, kto tylko myśli nad uratowaniem się od śmierci: potrzeba więc ciała zdrowego aby usługiwało duszy: dobry sługa powinien bydź czerstwy: *mens sana in corpore sano* iest to główny warunek dobrego wychowania, prosto zależny od przedmałżeńskiego sposobu zachowania się rodziców. Ciało słabe słabi ducha, stąd panowanie doktorstwa szkodliwszego ludziom niżeli pożytecznego, ponieważ gdy ciału niby dopomaga do po-

zbawienia się chorób, nadawa ich daleko więcej umysłowi: iako to tchórzliwość, opuszczenie się, łatwowierność, boiaźń śmierci i t. d. W rzadkiem przypuszczeniu że pomaga fizycznie, zabiia tęgość moralną. Społeczeństwu potrzeba ludzi, nie zaś chodzących trupów.

Nauka ucząca, i medycyna lecząca są zaiste bardzo dobre, ale nauka zwodząca i medycyna truiąca są podobno nie ciekawe. Proszęż rozłączyć iednę od drugiej. Nie powiadam iżby doktorstwo niebyło pożyteczne niektórym, ale iż iest szkodliwe rodzaiowi ludzkiemu. Na to mi ciągle kraczą iż pomyłki są lekarza, lecz że medycyna iest nieomylną. Dobrze... więc niechże przyjdzie bez lekarza, bo póki będą razem to zamiast przedłużenia życia będą ie tylko trawić. Nie daremnie Magnetyzm i Homeopatja znakomite czynią postępy: łepszy iest bowiem tryb leczenia przez instynkt wrodzony, albo przez ostrożne leków ilości, aniżeli przez granie z naturą w ciuciubabkę.

Zalecaiąc więc staranie o zdrowiu dziecięcia, odlecam doktora, co wiecznie podatkuiąc familje, złoży na los gdy mu się nie uda, wypadek loteryjny którego szczęście swoiej biegłości przypisze. Wzywamy pomocy drugich w akcessorjach exystencji naszej, bardzo dobrze: ale posuwać niewiadomość i lenistwo aż do poruczania essencji bytu naszego na cudzą łaskę i umieiętność, to się zdaie za wiele. (*) Możnaby tolerować doktora iako doradcę,

---

(*) *Tu wypłynie ważne principium w trybie wychowania ludzi. Medycyna nie wchodzi ani trochę w systemat dobrej edukacji nie ma iej ani w szkołach, ani w pensjach, słowem nigdzie. W początkowych instytutach boią się nieskromności, dzieciństwa, zgor-*

który po wyexaminowaniu chorego iest z kolei przez niego badanym względem lekarstw iakie poważa się nastręczać, względem przyczyn działania i skutków spodziewanych, i ta porada byłaby niczem innem iedno późną, kosztowną i własnem niebezpieczeństwem okupioną lekcją medycyny, którejby się każdy z młodu teorycznie uczyć wolał. Rzecz dziwna, każdy człowiek raz przynajmniej w życiu chory, a na uczących się stu ludzi, mamy iednego doktora. Setny człowiek zostaie literatem, geometrą, historykiem, dziewięćdziesięciu dziewięciu opycha sią łaciną, matematyką i dzieiami. Biedni to gospodarze co rozprawiaiąc samopas o Ameryce, Astronomji

szenia. Ta boiaźń wypływa stąd iż ludzie ci którzy piszą prawa, uważali dotąd człowieka za bardziej skłonnego do psucia porządku to iest za złego, niżeli do zachowywaniu go to iest dobrego. *Tymczasem tak nie iest. Niech mówią zwolennicy namiętności że natura (porządek) stworzyła ludzi na ciągłe nieporządki i niespokojności: że iedne zwierzęta są stworzone na pożeranie drugich, że baran dla wilka, że ślimak dla bociana, że ciągłe walki kogutów i bataljonów są przykładem niedościgłych celów natury, zaprzeczam; Istota rozsądna nie kogut, człowiek podobieństwo doskonałości, nie zwierzę. Prędzej przypuścić można że ieszcze stary nasz fizycznie* świat *iest moralnie w pąkowiu, lecz że ogólny rozsądek z czasem zapuści swoie ślady w najskrytsze potaiemniki namiętności i sprostuie wszystkie ich manowce. Dowód za przyrodzoną dobrocią człowieka iest dążenie ludzi do cnoty, to iest do porządku. Raz tedy uważaiąc dzieci za dobre, nie należy się bać zgorszenia i dziecińslwa, w uczeniu ich*

Grekach i Rzymianach iużci potrzebuią rajcy na kierowanie gospodarstwem ich własnej lepianki!..

Że medycyna zwłaszcza Hygjena i Anatomja w dobrej edukacji pierwsze miejsce zajmować powinny, dowódzi sposobność przyrodzona ludzi do udzielania innym porad własnego doświadczenia. Pewien dworski trefniś zapytany iaka klassa była najliczniejszą w świecie, odpowiedział że nią była klassa doktorów. Gdy się to przytomnym zdawało fałszem, on z królem nawet uczyniwszy zakład udał niebawem ból zębów. Wnet każdy dworzanin udziela mu życzliwej porady, król go nie miia bez

---

Medycyny i Anatomji tak iak Abecadła. Uczyńmy z nich ludzi koncentrycznych to iest myślących o sobie i nad sobą, zamiast wlewania w nich uczuć excentrycznych mieszania się tylko do spraw cudzych. Łatwo zaobserwować można, że mało dzieci zajmuie się tem, co się zewnątrz ich dzieie, że się najlepiej tego nauczą co się ich samych bliżej tyczy. Nie byłoby przeto nic złego ażeby małe dziecię wchodzące w ścieżkę życia, poznało zawczasu skład swoiej machinki, skład pierwszej swoiej własności: aby dowiedziawszy się o wszystkich warunkach potrzebnych do utrzymania iej w dobrym stanie do tego stosownie miarkowało postępki. Gdyby stąd miały między młodzieżą płci oboiej rozmowy mniej potrzebne powstawać, lepiej tolerować rozmowy iak uczynki. Uczynków nieporządnych nie będzie gdy się wystawią ich skutki, oraz gdy przez oświecenie młodości z przedmiotami w sobie nie przyiemnemi, odejmie im się ponęta dochodzenia taiemnicy i wyłamywania się z pod praw rozsądku i doświadczenia, którego dopiero nabywaią.

swoiej, a trefniś napisawszy listę łaskawych Eskulapów dowiódł że co kroku znalazł lekarza, przynajmniej z dobrej chęci. Ieżeli się dziecię leczyć nie umie niech umie chorować, to na iedno wychodzi, a często na lepsze: iest bowiem umieiętnością przyrodzoną. Kiedy zwierzę chore, cierpi pocichu stuliwszy się spokojnie, iakoż mniej chorych zwierząt widzim niźli ludzi.

Iluż to niecierpliwosć, bojaźń, niespokojność a nadewszystko lekarstwa zabiły, których by choroba oszczędziła i których by czas ieden uleczył. Powiadaią że zwierzęta żyiąc bardziej zbliżonym do natury sposobem mniej podlegaią chorobom. Otóż to... właśnie, tenże sam sposób życia przybrawszy dla małego wychowańca osiągniesz młody ojcze pożądany zamiarów naszych skutek.—

Anatomja i Hygjena będą przeto pierwszą interessowną instrukcjią ciekawej młodości; ieszcze Hygiena mniej nauką niż cnotą nazwać się powinna. Wsztrzemięźliwość i praca oto dwaj prawdziwi doktorowie człowieka: praca zaostrza mu apetyt wstrzemięźliwość przeszkadza mu go nadużywać. —

Ażeby wiedzieć iaki iest tryb zachowania się najbardziej zdrowiu sprzyiaiący dosyć uważać iak się zachowuią narody najzdrowsze i najdłuższego życia. Przykłady długowieczności zdarzaią się najczęściej pomiędzy ludźmi którzy najwięcej ponieśli fatygi, i którzy najbardziej pracowali; ale i to pewna że początkowe zniemi postępowanie niemało wpłynęło na na pomyślny dłuższego ich zawodu wypadek.

Z życiem rodzą się potrzeby. Nowo urodzony potrzebuie karmicielki. Ieżeli matka chce dopełnić obowiązku to bardzo dobrze, lecz ieżeli bierze obcą mamkę potrzeba ią przynamniej dobrze wybrać. Pierwszym by

względem bydź powinna młodość mleka. Młode mleko iest całkiem serwatkowate i powinno bydź prawie rozwalniaiące dla wypędzenia reszty *meconium* zgęszczonego we wnętrznościach niemowlęcia. Nie bez przyczyny zaiste w samicach wszelkiego rodzaiu przyrodzenie odmienia konsystencję mleka podług wieku hodowanka.

Potrzebaby mamki swieżego połogu dziecięciu nowo urodzonemu: to ma swoią trudnosć bez wątpienia, lecz skoro wychodzimy z przyrodzonego porządku wszystko iest trudnością aby dobrze zrobić. Iedyny pozostaie sposob źle zrobić; ten też wybieraią. —

Potrzebaby mamki równie zdrowego ciała iak umysłu: namiętności i humory bardzo mogą wpływać na zepsucie mleka. Nadto, pilnować się iednej fizyczności iest to widzieć tylko połowę przedmiotu: dobry charakter tak iest konieczny iak dobry temparament. Wziąwszy kobietę przewrotną, lubo nie zawsze hodowanek iej złe przyjmie skłonności, iednakże znacznie ucierpi. Czyliż mu bowiem nie winna z mlekiem razem, starań, gorliwości, łagodności, ochędóztwa? Ieżeli iest łakoma, niewstrzemięźliwa, mleko zepsuie się niebawem, ieżeli leniwa i zła w cóż się obróci biedne nieszczęśliwe niemowlę nie umieiące ani się bronić ani skarżyć?.

Potrzeba iżby mamka żyła wygodniej, iżby miała nieco pożywniejsze iadło, bez nagłego wszakże w lepsze nawet przechodzenia. Wieśniaczki iedzą mniej mięsa, więcej iarzyn, i to systema przyzwoitszem dla dzieci iak szkodliwem się zdaie. Iako szczenięta wcześnie mięsem karmione wyglądaią cherlawo i oczy ociekaiącą materją maią podbite, tak doświadczenie uczy że i dzieci na rosołkach i buljonach wyrastaiące, daleko są podleglejsze kolkom i robakom.

I niemasz nic dziwnego, substancja zwierzęca przy rozrobieniu wydaie robactwo czego nie bywa przy rozrobieniu substancji roślinnej. Mleko lubo w zwierzęciu wyrobione ma własności roślinne, nie gniie od razu lecz kwaśnieie, przechodzi w fermentację winną i zupełnie się prawie sposobem roślinnych *emulsji* zachowuie.

Iako wszystkie zwierzęta mleczne, krowy, kozy, owce, klacze, oślice i t. d. są roślinożerne, tak też i w ludziach potrawy mączne wydaią daleko więcej mleka, które gdy utworzone z materji sobie iednorodnej, lepiej zachowuie swą naturę, i mniej podlega zepsuciu. (*)

Może to bydź że mleko roślinne prędzej kwaśnieie, lecz oprócz tego że cale inna rzecz kwaśnienie od zepsucia, mleko kwaśne nie iest bynajmniej pokarmem niezdrowym, całe narody pasterskie nie maiące innego pokarmu żyią mleczywem iak najdłużej. (Szwajcarja, Gorale).

Bywaią osoby którym mleko nie służy, lecz to iest skutkiem poprzedniczego osłabienia organów strawności, iest skutkiem złego prowadzenia co do zdrowia za młodu, bo żadna z nich niezaprzeczy żeby zaraz po urodzeniu piersi nie ssała i aby iej podówczas ieszcze miało mleko szkodzić. Czyliż dla tego bać się mleka iż się ścina w żołądku? A przecież inaczej się stać nie może, bo gdyby się nie ścinało iakżeby miało za pokarm służyć dla dzieci potrzebuiących cząstek pożywnych nie zaś rozrzedzaiących. Z czemkolwiek by kto mleko mieszał będzie tam zawsze białko i ktokolwiek pożywa mleko, trawi bez wyiątku ser. Żołądek tak dobrze do

---

(*) Rzecz *godna uwagi że kotki i suczki chętniej niż koty i psy iedzą chleb, kaszę, mleko i t. p. Wilczyce nawet pasaią się.*

ścinania mleka iest usposobiony iż nawet używaią do robienia młodych serów żołądkowej podpuszczki.

Zamiast więc odmiany pokarmu kobietom wiejskim branym na mamki a żyiącym zazwyczaj roślinami, należy go im dawać obficiej i doborniej. Niech mamka żyie bardziej z ogrodu aniżeli z rzeźnicy, bo raz uznawszy systema roślinne za zdrowsze dla karmionego, miałożby systema źwierzęce bydź lepszem dla karmiącej bez oczewistego sprzeciwieństwa?

W pierwszych latach życia najwięcej działa powietrze na konstytucją dzieci. W skórze miękkiej i delikatnej potężnie wywiera wpływ na rozwiiaiące się organa drobniutkiej machinerji. Baczność więc na ten ważny punkt Hygjeny; bądź w mieście bądź na wsi starać się trzeba dzieci najczęściej trzymać na dworze wśród ogrodu, i nie sprawiaiąc im kosztownych sukienek do lat pięciu lub sześciu, nie żałować iżby białe lub szare płocienne zmokły albo się zwalały; nie zwoływać do pokoiu kiedy deszcz pada dla tego że wystroiona niańka boi się kataru. Ieżeli im przykro, same przybiegną, ieżeli nie, czemuż niemaią się przyzwyczaiać do odmian powietrznych? Kiedy zabłyśnie i zagrzmi nieroztropne niańki, unoszą płaczące do domu dzieci, strasząc ie temi słowy: Paniczu Bozia grozi się albo swarzy się że panicz albo panienka nie chce iśdź do domu. Czynią to po większej części niańki z boiaźni aby rodzice nie krzyczeli o niedbałość ich na dzieci. Rozsądni rodzice, ieżeli ieszcze dzieci waszych podobnym nie zwodzono przemysłem, rozkażcie piastunom aby raczej hodowanków swoich na dworze porzucały, nic nie mówiąc, aniżeli ie straszyły bądź przytoczonym sposobem bądź też groźbą odejścia lub skargi. Największa bowiem sztuka iest bacznie kierować dziećmi pomimo ich wiedzy.

Tak się należy zachować co do wewnętrznego porządku rozwiiaiącej się machiny ludzkiej z dwoma żywiołami, które bierze w się: iadłem i powietrzem. Co do warunków zewnętrznych ludzkiego bytu, pierwszym iest ochędóztwo. Kąp często dzieci twoie, niechlujstwo ich tego wskazuie potrzebę. Obcieraiąc tylko, drzesz im skórę lecz w miarę ich wzmocnienia oziębiaj coraz kąpiel aż do mycia ich w wodzie zimnej a nawet z lodem, czyniąc to wszakże nieznacznie, stopniowo i z pomocą termometru.

Ten zwyczaj brania kąpieli niepowinien iuż bydź przerywany, owszem zachowany przez całe życie. Przestrzegać się ma nietylko ze strony ochędóztwa i zdrowia teraźniejszego, lecz razem iako zbawienna ostrożność uczynienia fibr bardziej gibkiemi, oraz mniej czułemi na rozmaite stopnie ciepła i zimna. Dla tego nie byłoby od rzeczy przywyknąć za młodu do dwoisto znośnego stopnia gorących i lodnieiących kąpieli. Oswoiwszy się z wodą, płynem gęstym i mocniej na nas działaiącym, będziemy żartować ze stanu pogodnej lub mglistej atmosfery. Przekąpawszy dziecię włóż ie do wypchanego i ogrodzonego łożeczka gdzieby się mogło ruszać bezpiecznie i dowolnie. Kiedy się zaczyna wzmacniać, daj mu raczkować po pokoiu niech na kobiercu wyciąga i rozkracza swoie członki, a ujrzysz ie wzmacniaiące się widocznie. Porównaj wtedy twoiego Alcydka z małemi Mumjami w powiiakach, zobaczysz różnicę.

Wielkiego się oporu masz spodziewać ze strony mamek, którym wygodniej spać przy dziecięciu związanem iak czuwać nad niezwiązanem. Skąd inąd niechlujstwo iego widoczniejsze w sukience wolnej: trzeba częściej pło-

kać, wreszcie zwyczaj od pradziadów to argument nie lada, nie najłatwiejszy do zbicia. Lecz nie wchodź z mamkami w konkordaty, rozkaż i po wszystkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi). do karty 121 =

POCHWAŁA WIOSKI.

O pompy żadne nie stoię,
Maiąc spełna wioskę swoię,
Z kmiotkami sprawa,
Moia zabawa.

Zaprzągłszy w pług sforne woły,
Rad zasiadam z przyiacioły,
Nasze honory,
Pełne obory.

Lubo zwykle skromnie iadam,
Czasem też z xiążęty siadam,
Choćbym też przydał,
Żem króla widał. —

W stajni turek ogłaskany,
Iest i sekiel ſarbowany,
Iest i siedzenie,
Miękkie na ścienie.

W kuchni domowa zwierzyna,
Ieleń, sarna, nie nowina,
Rybkę mam świeżą,
Chleb biały z dzieżą.

Nie trudno o kopę w domu,
Nie służąc za nic nikomu,
Sługa i drugi,
Iest do posługi.

Żona grzeczna, wstyd wrodzony,
Dwór w koło oparkaniony,
Sad iako w raiu,
Gumno iak w gaiu.

Karczma na wsi pod edworem,
Łaźnia, browar nad ieziorem,
Granica z lasem,
Drew iak za pasem.

Młyn i tracz na bystrej wodzie,
Iarzyny bujne w ogrodzie,
Chmielniki w tyle,
Aż wyjrzeć mile.

Miasto blizko, targ nie głodny,
Kościoł blizko, pleban zgodny,
Chłopów gromada.
Cóż wsi za wada?

Gość szczery, z nim żarty, śmiechy,
To moie wszystkie pociechy,
Dość krotofili,
Nie znać złej chwili.

Wsi wesoła bogdaj tobie,
Sława kwitła ku ozdobie,
Iam twój, tyś moia,
Śmierci podwoia.

Niechże nam Pan Bóg nędznikom,
Sam błogosławi rolnikom,
A wy Panowie,
Siedźcie w Krakowie.

ROZMOWA CHŁOPKA Z PANEM.

Ty spisz na miękkim puchu, ia na miękkiej trawie,
Ty się widzisz w zwierciedle, a ia w czystym stawie,
Ty depcesz po kobiercach, ia po trawie chodzę,
Ty spiiasz wina drogie, ia się wodą chłodzę,
Ty mieszkasz w ciasnych murach, moie w polu chaty,
Na twych ścianach portrety, a na moich kwiaty,
Ty zbytkuiesz i choryś, ia zdrów żyiąc miernie,
Ciebie pilnuie Szwajcar, mnie byrś, ale wiernie,
Ty drzymiesz na dźwięk strony, ia na szmer strumyka,
Ty słuchasz koncercistów, ia sobie słowika,
Twój umysł zachmurzony, ma powieka iasna,
Twa Filis farbowana, moia i tak kraśna.
A co? kto z nas obydwóch w szczęśliwszym iest stanie,
Podobno ia, Panie!.

PRAWDOMÓWCA
(Artykuł nadesłany).

Bogdajby na zawsze przepadły wszystkie kłamstwa i allegorje uśiedlone na naszym świecie. One to bronią przystępu prawdzie, i nie pozwalaią iej ukazywać się chyba pod ubarwionym kształtem. Ala cóż mię ma'to obchodzić, niech się sobie iak chce stanie, nie zaprę się tej tak zacnej nieba córki. Iestem szczerym i otwartym, powiadam to na wstępie wszystkim których napotykam, ażeby stąd brali miarę swego postępowania ze mną. Niektórzy daią mi do zrozumienia że się im niepodoba otwartość: ale to *dla mnie wszystko iedno.* Moia daleko więcej pochodzi ze sposobu wychowania niż naturalnej skłonności. Byłem hodowany na wsi u stryja, który od

nieiakiego czasu został filozofem dla tego iż go kochanka oszukała, a dozorca dóbr okradłszy uciekł. Powinien iuż był oddawna tego spodziewać się, ponieważ napisał xiążkę w ktorej dowodził że wszyscy ludzie są fałszywi, wszystkie kobiety chytre, i wszyscy rządcy dóbr oszukańcy. Iednakże tak gniewał się iak gdyby niczego nie był przewidział, i każdego wieczora opowiadaiąc nam przykłady złości ludzi, kobiet i rządców dóbr, dodawał na końcu: Uważcież teraz iż kochanka moia którą wykradłem iednemu z mych przyiaciół porzuciła mię i rządca dóbr uciekł wziąwszy mi tysiąc talarów? Dla tego to właśnie mój stryj został filozofem. Potem powiadał mi że fałsz mieszka w wielkich miastach pod imieniem *polityki* i że charakter ludzi światowych był podobny do *medalu wytartego*. Umarł; a skoro tylko odziedziczyłem iego dobra, przedsięwziąłem ukazać w Stolicy człowieka otwartego i wsiadłem do dyliżansu. Znajdowała się tam kobieta piękna; powiedziałem iej to bez przysady. Druga była szpetna, oświadczyłem iej to, lubo nieproszony. Uiechawszy mil kilka skarżyłem się na zimno, szpetna dla pomszczenia się otworzyła okno z iednej strony. Toż samo uczynił mąż pięknej z drugiej strony.

Przybywszy w dosyć złym humorze, spotkałem wysiadaiąc iednego z przyiaciół mego stryia. Powiedziałem mu żem był rad z widzenia go, i gdyby się teraz okazja nie nadarzyła, odwiedziłbym go w ciągu miesiąca. Chociaż nieco zdziwiony, ponieważ był iak to nazywaią *nie uraźliwym*, wziął to za żart właściwy mieszkańcom moiej ojczyzny. Zaprowadził mię do iednej ze swoich krewnych, która zaprosiła mię na wieczór dla słuchania komedji którą sama skomponowała. Spodzie-

wałem się że będzie słaba, lecz nad spodziewanie moie była niezłą. Powiedziałem więc autorce, że była mierną. Iak się dorozumiewacie taka pochwała nie mogła bydź z radością przyięta. Wszyscy się więc zaczęli krzywić i marszczyć na mnie. Wyszedłem niepożegnawszy się z nikim. W kilka dni potem dowiedziałem się że tamże maią dadź koncert, na który mnie nie zaproszono: tyle to w tem wielkim mieście maią w ohydzie otwartość. Dla pocieszenia się więc z tego poszedłem na operę, (Mularz i Ślósarz).

Mój sąsiad który był mularzem, traktował mię tabaką. Niechciałem przyiąć, bo iej nigdy niezażywam i powiedziałem mu że iego tabaka śmierdzi. Mój sąsiad rozgniewał się, iego towarzysz także majster mularski, nieco podchmielony uiął się też za niego. Mularze tą razą byli w wielkiej liczbie na operze, byłbym przytłoczony, gdyby nie pewien iegomość co wyciągnąwszy mię z tej hałastry zaprowadził do swego domu.

Miał żonę bardzo ładną, podobała mi się: nadto byłem szczery abym iej to miał zataić; ona za nadto otwarta aby miała zaprzeczać wrażenia iakie na niej zrobiłem. Ponieważ iestem niewinnością samą, nie robiłem żadnych podejść w moiem postępowaniu i zabiegach. Mąż iej domyślał się tego po części, zapytał mię więc o to. Prawdomówcą iak ia iestem nie mogłem nic przed nim zataić. Żona była odesłaną do rodziny, a ia odebrałem od męża trzy pchnięcia szpadą, które mię zaledwie życia niepozbawiły. Kilka osób zganiło mię za moią otwartość. To bydź może iż nie we wszystkich przypadkach skuteczna, ale to niezdołało zmienić mego charakteru, przez pierwsze dwa Miesiące choroby.

Iednakże zacząłem się postrzegać. Powróciłem na prowincją przedsięwziąwszy nie mówić już więcej prawdy tak otwarcie. Poszedłem do Pani A... i powiedziałem iej że Pani B.. iest nader miłą osobą. Były one zagniewane na siebie i od następuiącego dnia drzwi pierwszej zostały zamknięte przedemną. Nazaiutrz będąc u Pani C.. ujrzałem wchodzącą Pannę D.... która miała iedno ramie na pół stopy wyższe od drugiego, powiedziałem to sąsiadce. Panna E... która mię słyszała nic nie powiedziała ale obeszła pokój mówiąc coś do każdego; po chwili ujrzałem że garbata i Pani F... z wściekłością patrzyła na mnie, gdyż iej synowica Pani G... iako iednooka mogła mi z tego samego powodu służyć za materją szyderstwa. Wtedy obróciłem się do pana H... i powiedziałem mu że iego żona była lepiej udraną niż Pani I... która iak pochwili dowiedziałem się była iego kochanką.

W takim byłem stanie gdy zaproponowano mi małżeństwo z Panną K... ; ponieważ powiedziałem że dobrze śpiewa, rozgniewałem śmiertelnie nasiebie rodziców Panny L... która miała głos fałszywy. Nie doszło to małżeństwo do skutku; bo wyrzekłem przed Panią M... że moia narzeczona nie tańczy na palcach, przez co zarobiłem sobie na wieczną nieprzyiaźń u wszystkich 24ch liter alfabetu. Zamknąłem się więc w domu gdzie iuż od dwóch dni powadziłem się z moią szafarką dowiodłszy iej za pomocą moich kalkulacji że ma pięćdziąt i ośm lat, wówczas gdy ona utrzymuie że ich ma tylko pięćdziesiąt sześć.

K. L.

ZAGADKA.

Pewnego razu gdy iuż zmierzchało, siedziałem pogrążony w bezczynnem zadumaniu w pół senny, w pół czuwaiący. *Ona* stanęła przedemną, przez zamknięte drzwi weszła do komnaty, chwyciła za rękę i wielkim krokiem poprowadziła mię prosto w daleką podróż, gdy podchodziliśmy do lasów te roztępowały się przed nami; gdy zbliżaliśmy się ku ścianom te się rozdzielały; wzlatywaliśmy na góry, spuszczaliśmy sie w przepaście ziemne: wszędzie się nam mościły mosty, wszędzie czekały czółna i nawy... Ta zadziwiaiąca istota wprowadziła mię nawet we wnętrzności ogromnych kamieni, pod łożyska rzek, pokazuiąc mi skład drzew pod korą... Wszędzie życie i byt, wszędzie widziałem duch żywotny, on rozwijał przyiemne szypułki kwiatów, on dźwigał duszę w grubych żyłach granitu, on przeszywał iak błyskawica wnętrzności ziemi i zaradzał metalle... Widziałem taiemnice przyrodzenia i taiemne społeczności ludzi: obszedłem, obleciałem, widziałem wszystko, nie wiedząc sam kto to był moim przewodnikiem, skrzydlaty iak Merkury. I teraz ieszcze przyiaciele moi zgadywać możecie kto była, *Ona*?

Explication de la gravure Nro 29. Fig. 1. *Robe de gros de Naples, Corsage à guimpe: ornements brodés de blanc. Chapeau de paille d'Jtalie.* Fig. 2. *Habit vert russe sans fausses poches à collet large, Gilet de piqué blanc à collet taillé en M. Pantalon de nankin, Gants blancs, chapeau blanc.*

Objaśnienie ryciny Nro 29. Fig. 1. Suknia grodenaplowa, Stanik z wyłożkami odchylanemi garnirowanemi biało, Kapelusz ryżowy włoski. Fig. 2. Frak zielonkowaty bez patek z szerokim kołnierzem, Kamizelka pikowa z kołnierzem wywiianym frakowym, Majtki nankinowe, Kapelusz i rękawiczki białe.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Nudy.